

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
 Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
 syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
 ministracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.
 Rękopismów nie zwraca się, ale by-
 wają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczaniu ogłoszeń pośre-
 dniczy: **G. L. Daube & Comp. Cen-
 tral Annoncen Expedition Frank-
 furt a. M.**

Przedpłata kwartalna:

w Krakowiezłr. 1.—
 z przesyłką poczt. .złr. 1.15
 w Niemczechmarek 2.—
 w Ameryce rocznie dol. 2.50

Do Matki Polki!

(Wiersz pisany w roku 1895).

„O Matko Polko! gdy u syna twego
 W żrenicach błyszczący geniuszu świetność,
 Jeżeli mu patrzy z czoła dzieciniego,
 Dawnych Polaków duma i szlachetność:

„Jeżeli rzuciwszy rówienników grono,
 Do starca bieży, co mu dumy pieję,
 Jeżeli słucha z głową pochyloną,
 Kiedy mu przodków powiadają dzieje...

„O Matko Polko! źle się s... bawi!
 Klękni przed Matki... obrazem,
 I na miecz patrzaj... serce krwawi,
 Takim wróg pie... przeszyje razem!”

Tak ci wieszcz rad... przed sześćdziesiąt laty,
 I dobrze radził — lecz dziś inne czasy!
 Z patriotyzmu są dziś tylko szmaty...
 Po co je zsywać — po co wzniecać kwasy?

Ani w jaskinie nie pędź swego syna,
 By się tam uczył chytrłości od węża,
 Do walki z wrogiem! Twa miłość matczyna
 Nie wie, że szatan dziś bez walk zwycięża!

Ani... nie krępuj łańcuchem,
 Ni...łość Polski będzie mu zagadką;
 Jeżeli... wysłał z krwi twojej matko,
 Będzie Polakiem i sercem i duchem!

A ty się nie troszcz co tam dalej będzie,
 Chcesz by czemś błyszczał? ucz go po niemiecku;
 Ucz po moskiewsku i kark zginać wszędzie,
 To jest potrzebne twemu matko dziecku.

A gdy dojrzewa, znajdziesz dobrodziejów,
 Co ci poradzą (gdy w nim krew szlachecka);
 Uczyć historii z Bobrzyńskiego „Dziejów”,
 Aby stańczyka zrobić z twego dziecka!

Potem Koźmiana książkę zbyt ohydną:
 „Rzecz o powstaniu” niech czyta z zapalem...
 A tak ojczyste świętości mu zbrzydzą,
 Że miast ruczajem, stanie się: kanałem...

O matko Polko! tak syna wychowuj,
 Niech starej Polski nie zwie swą ojczyzną;
 Ze soków dęba niech mdły rośnie powój —
 Niech mistrze trują: mózg jego zgnilizną.

Z polityki.

Francja chciała wzięść na kiel i nie pojechać do Kiel na uroczystość otwarcia kanału, ale jej Rosja dała w bok ostrogę, knutem po grzbiecie i posłuszna klaczka pogalopowała według woli tego, co na niej teraz jeździ.

Gdy jeden z naszych dostał się na wysoki urząd, podróżował nam naftę; drugi podróżował nam koleje; pytanie teraz, co podróżuje za tego trzeciego?

Więc niech się naród nie cieszy niech. Ze mamy w rządzie **naszych** aż trzech. Bo jak kto pech ma — to zawsze pech. Więc niech się naród nie cieszy, niech.

— Co to jest reforma wyborcza, o której gąszi tyle pisać i pisać?

— Jest to taki but, który nasi szewcy poliwaczki kręca, każdy na swój sposób — bo liberałom wydaje się on za ciastny, za mały a konserwatystom za obszerny.

Z sezonu letniego.

1.

— Doktorze kochany! radź, ratuj, jestem chora, bardzo chora. Spać nie mogę po nocach, mam ciągle migreny, bicie serca.

— Grajmy w karty odkryte, proszę pani. Gdzie pani chceś właściwie pojechać na lato?

— Chciałabym bardzo do Francens! bo tam będą i Józiowie i Leonowie i glibymy się doskonale zabawiać.

— Zgodna. Robimy panią niedokrewną i każemy pod grozą nieuleczalności jechać pani na gwałt do Francesbadu.

— Ach, coż z ciebie za znakomity doktor! Jak ty konsyljarzu kochany umiesz się poznać na chorobach! Mój mąż powinien ci być nieskończenie wdzięczny.

2.

— Meżusiu! gdzie pojedziemy tego roku do wód?

— Nigdzie!

— Dlaczego?

— Bo według przepowiedni meteorologicznej tego roku wody do nas przyjadą i to w takiej ilości, że będziesz mogła używać ich poddostatkiem.

3.

— Więc jedziecie do kapiel?

— Tak, głównie dla żony.

— A coż pani brakuje?

— Brakować nic jej nie brakuje. Owszem ma za mało.

— Czego za nadto?

— Sukien — a że tu nie miała by ich komu sprezentować, więc jedziemy do wód.

Wiele chałasu o... bibułki.

Idę sobie ulicą — patrzę — na rogach ogromne plakaty a na nich olbrzymimi literami wydrukowane: **olbrzymie oszustwo!**

Tam do diabła myślę sobie, pewnie jaka krakowska panama: — staję i czytam i dowiaduję się, że ktoś tam wyrabia takie same nieklejone tutki, jak drugi pan, więc ten pan uważa sobie za obowiązek przestrzedeć P. T. Publicznosć przed tem straszmem oszustwem.

Idę dalej, patrzę, a tu drugi ałisz, jeszcze większy od pierwszego, a na nim znowu wielkimi literami: „Wojna wypowiedziana — ale czy słusznie?“ Rany boskie — myślę sobie, — co za wojna — o żadnej wojnie nie słyszałem. Wszyskie monarchowie po kolei zapewniali mnie i wszystkich moich znajomych i nieznanym, że pokój zapewniomy a tu tymczasem — wojna.

Dalej ja tedy okulary na nos i dowiaduję się, że jakieś fabryki tutek wypowiedziały wojnę fabryce tutek „Noris“, że śmie zachwalać tylko swoje tutki, jako nieszkodliwe zdrowiu.

Na innym znowu rogu inna fabryka tutek bierze publiczność na patryjotyzm i radzi jej kupować tylko tutki „Polonia“. — Słowem, ci panowie bibułkowi wyprawiają takie chałasy o mizerne bibułki, jakichby im Ameryka pozazdrościć mogła. Moi panowie! Jeżeli nas woda, którą pijemy z naszych studzien, nie wytrudzi co do jednego, to nam wasze bibułki nic nie zrobią, czy one grubsze, czy one cieńsze, czy klejone, czy nie klejone. Więc zachowajcie wasze amerykańskie humbuki na coś szego.

Konsument tutek.

Próżna chwalebna.

— Czy pan wiesz, to czy tu w Krakowie mamy kanalizację?

— Choćbym nie wiedział, to ja one same na każdej ulicy przypominając memu nosowi swemi zapachami. Nie potrzebujesz je pan zachwalać, one same sobie robią reklamę... i dlatego „propria laus sordet“ — „okropnia sordet“

Petycja do Rady miejskiej.

Ponieważ na ulicy „Czystej“ leży pełno śmieci, dopóki się wiatr nie zlituje — a środkiem płynie ryszotok cuchnący póki się znowu mróz tegi nie zlituje — a prócz tego są kałuże i wyboje, które zatrują powietrze — przeto mieszkańcy tej ulicy zanoszą prośbę pokorną, o zmianę nazwy tej ulicy na „brudną“ albo jeszcze lepiej na „smrodliwą“, bo nazwa „czysta“ wygląda na drwiny i na ironię.

Tu podpisy.

Kto wynalazł bicykle i trycikle.

Prawdopodobnie wynalazcą tych żelaznych rumaków jest jakieś towarzystwo opieki nad zwierzętami, żeby się ludzie nie znęcali nad prawdziwymi końmi i nie męczyli je.

List znaleziony 25 maja 1895 r. między Krościenkiem Nizimem a Krosnem.

Kochany mój!

Po ostatnim chamskim wiecu w Zarzynie jesteśmny wszyszy jak po rzezi. — Trzy tysiące chamów!! aż włosy stają człowiekowi na głowie, gdy o tem pomyśli. I na cóż się zdały wszystkie fortele naszego usłużnego Pawlusia, aby nie dopuścić do zgromadzenia się tych rysiów! Gdybym ja był gubernatorem — to takiego „kiepskiego warjata“ jak ten Lewakowski kazałbym zamknąć do kozy i zrobiłbym go „dokumentnym warjatem“ i zawięś go do Kulparkowa. Po tem wszyskiem, co zaszło w Zarzynie ciebie obwiniamy o „sprzeniewierzenie zasad“ a co więcej, że niektórzy z naszych nawet twierdzą stanowco że **socyalisci zupełnie cie omotali**. Translokacja dr. Korzenia bardzo nas ucieszyła; toteż byliśmy pewni, że zrozumiawszy nasz i swój interes, pójdziesz nam dalej na rękę. A ty tymczasem zamaskowałeś się, obłudniku, i wypłatałeś nam figla tym wiecem chamskim w Zarzynie!

Teraz nasze projekta wyborcze diabli wzięli! Gdybym ja jeszcze był zdrow, to **byłoby to jakos**; ale człowiek zaledwie kościami może tylko ruszać, to trudno, aby z „tej maki był chleb“. Mogę już dzisiaj zaręczyć, że cham zostanie wybrany w miejsce durnego... O Gustku nie ma także mowy aby przeszedł, chociaż Drewnięk wysłałmny z wykładowanym trzosem, szperką, kielbasą i gorzałą między chamów, aby ich jednal dla niego. Już widzę, jak my się skompromitujemy, właściwie wy, bo ja może tego nie doczekam, a zresztą nie przeżyłbym tego!

Mój poczciwy Koczajowicz, który o wszyskim mnie należycie informuje, zapewnia, że w razie przegranej winę niepowodzenia należy przypisać tylko wyłącznie nauczycielom, tym anarchistom olbrzymim. To tałatajstwo tak się pouczyło, że role polityków i agitatorów, że trupa wlać na gorącym uczynku;

zatem Ci wiele na ten temat i Tobie w porządku „nałalać“ — „oreg“ z tym Luugerem. Dla postrachu Ci należałoby przynajmniej dwóch trzaski stąd w dalekie strony np. Kwiatule, którym dawniej pisałem i Kwasińskiego. Wprawdzie nie mogę ci podać nie pewnego o ich zbrodniczej działalności politycznej, ale to jest rzeczą pewną, że pierwszy, to czystej krwi cham — rabus a la Szela, drugi, to osławiony opryszek dziennikarski, któremu musiałem nieraz z drogi schodzić lub odgrywać rolę demokracji — ja rolę demokracji o!!!

W końcu wiedz o tem, że P. nie będzie służył za darmo; trzeba coś i dla niego zrobić. Byłoby także rzeczą pożądaną, aby się na czas wyborów znalazło kilka posterunków żandarmerji w powiecie naszym.

Kochany mój — na zawsze twój.

Zakulisowa piosenka Koła.

Czy w Cylei czy w Cieszynie
Gimnazjum będzie ninie,
Lub w Czerniowcach polska mowa
Dochowa się — nie dochowa,
Co mnie to obchodzić może,
Miły Boże!

Z tego nikt z nas nie nie wskóra,
Ani będzie sinekura,
Nie nie kapnie z tej fajrwerki
Ni tytuły, ni orderki,
Więc cokolwiek tam się stanie
Mnie **wurst** panie!

Bo nie na to wśród mozoła
Człowiek dostał się do Koła,
By dla jakiejś tam hototy
Niedostępne burzył płoty...
Bo koszula bliższa ciała
Jest bez mała.

Więc jeśli mnie kto pogłaszcze
Za to, że się przed nim płaszczę,
Ekscelencja będzie rada,
Lub książę do mnie zagada,
To ja to nad wszystko wolę
W naszym Kole!

Sekretny komunikat jednego z członków Koła polskiego.

Po co panowie, powiedzcie nam, tracić czas na długie debaty w Kole nad reformą wyborczą. Wszakże panowie wiecie, że my nie innego nie robimy nigdy, tylko co rząd chce. Niechże więc rząd powie nam wyraźnie, czego sobie życzy, a my do tego bezwzględnie się zastosujemy. — Przy tej sposobności śmiem zwrócić uwagę Wielmożnych panów, że w zarządzie kolejowym wakuje posadka, która jak raz przydałaby się dla mego siostrzeńca — notabene z ominięciem tych nowo wynalezionych „prů-fungów“.

Dobryto i zgrabny chłopak — języki obce zna dobrze, ale, że głowa u niego na takie nudne egzamina za ciasna, więc przez wzgląd i na stary ród jego i na liczne koligacje z historycznymi domami tak w Polsce jak w Czechach, (co nam to nawet na korzyść wyjść może, w razie upadku koalicji) — niechaj go temi egzaminami nie męczy.

Polecając się pamięci łaskawych panów kolegów, piszę się wiernym sługą

X. X.

poseł wybrany zaufaniem obywateli do reprezentacji interesów kraju (sie) w Radzie państwa.

Racja — fizyka.

Gość. Pyszne tu mleko u tej pani Dobryńskiej.

— Nie dziwnego proszę pana. Wszakże w jej mleczarni na plantach zbiera się sama śmietanka naszego towarzystwa.

Najpiękniejsza.

Najpiękniejsza to kraina
Gdzie są Wisły brzegi...
Gdzie mogła jest Kościuszki
I lśnią Tatrów śniegi.

Najpiękniejsza dla nas ziemia,
Co krwią Ojców złana,
Kosmami przodków uścielona,
W łzach cała skapana.

Najpiękniejsza to kraina,
Gdzie wielkie pamiętki
Lśnią po grobach i ruinach,
Dawnej sławy szczątki.

Najpiękniejsza nasza piosenka:
Polska nie zginęła!
Chociaż przemoc nas wciąż grzebie
Nadziei nie wzięła.

Najpiękniejsza też modlitwa
Brzmieć tu nie przestanie,
Wolność Polski, wolność nasza,
Wróć nam, wróć o Panie!

Jadwiga S.

Nazwy ulic.

Z powodu zmiany stosunków, wskutek której niektóre ulice Krakowa najniżejściwsze noszą nazwiska, Djabel proponuje następujące zmiany:

Ulicę Grodzką nazwać: **ulicą Żydowską**,
Florjańską: **Szewsko-krawiecką** — Sw. Anny: **Studencką** — Stolarską: **Płócienniczą** — Sienną: **Brudną** — Wesolą: **Szpitalną** — Krupniczą: **Pańską** — Topolową: **Murwaną** — Smoleńską: **Szeroką** — Rajską: **Zołnierską** — Biskupią: **Zakonniczą** — Długą: **Szykowną**...

Świetna propozycja.

Handlarze końskiego mięsa, dowiedziawszy się, ile koni padło w czasie ostatniego „rekordu dystansowego“ między Kaliszem a Warszawą, zgłosili się do panów, urządzających tego rodzaju wyścigi, z propozycją, czyby nie zechcieli częściej urządzać podobne wyścigi i zobowiązać się do stałego dostarczania końskiego mięsa?

Na wystawie róż.

1.

Szczęśliwy ten pan Freege. Ja jak miałem różę, tom się dostał do szpitala, a on za różę dostał złoty medal.

2.

Na wystawie róż figlarna natura wystawiła w niedzielę taki wspaniały okaz deszczu, jakiego nie mieliśmy jeszcze tego lata. Z tego powodu ogrodnicy nie wiedzieli, czy się cieszyć czy się smucić.

3.

— Patrz, patrz, jak znakomicie te truskawki zrobione — zupełnie jak prawdziwe.
— Bo też to są prawdziwe.
— Nie uwierzę, póki nie skosztuję.
— Kiedy kosztować nie wolno.
— W takim razie będę utrzymywał, że to z mydła lub z cukru.

Nowa epidemja.

W Drohowyżu grasowała od lat kilku zaraźliwa choroba, której podlegali szczególniej wyżej urzędniczy zakładu. Obecnie zabrano się do radykalnego leczenia tej choroby, która pochłonięła wielkie sumy.

Szarada.

Pierwsza, druga — piąta — ciężkie wrogi nasze
Gnębją wiara, mowę — jedzą polską kaszę.
Świat nimi pogardza — o, bo to lichota —
Przedajność i dzierstwo — ich symbol i cnota.
Druga — trzecia — miara. Technik, budowniczy,
Według nich rachuje i według nich liczy.
Czwarta — piąta — przysmak — smakoszów po-
[trawa,

To nie byle kąsek — to nie byle strawa.

Pierwsza — piąta — jedno brzmienie w mowie
[mają,

Znane są w muzyce — albo też fruwają,
A gdzie się zagnieżdżą — tną, niszczą i psują.
Ludzie więc ich tępią — w różny sposób trują.
Wszystkie z sobą razem — niekczemna podłota
Za ruble i kryżo — lub za sztukę złota,
Zaprzędadzą Boga — zostaną zdrajcami —
Znanych i nieznaných — wielu między nami!

Tegoroczne wyścigi na krakowskim torze.

Bieg pierwszy z przeszkodami.

Mysz - koski po „Palestrancie“ i „Biednej dziewczynie“, (półkrwi).

Heil-band po „Myszudze“ i „Reklamie“. Nagroda miasta Krakowa.

Bieg drugi płaski.

Mian-koż po „stańczyku“ i „Bładze“.

T-rom-tad po „Wydziale“ i „Reformie“ (półkrwi).

Bar-thek ogier jasno-kasztanowaty po „Krytyce“ i „Harapie“. Nagroda opinii publicznej.

Bieg trzeci. Steeple-chase, handicap.

Panowie jeżdżą sami.

„Wojna“ (Szlacht) po „Klapie“ i „Prezydencie“.

Pokój (Fried) po „Księgarni“ i „Magistracie“. Wielka nagroda Kasy oszczędności.

Bieg czwarty.

Win-disch po „Kłopotcie“ i „Koalicji“.

Ma-dej po „Fagacie“ i „Almae metris“. Nagroda rządowa — korony.

Z ksiąg fucyusza.



Kacp: Rabiata! słuchajcie mnie! Jam jest bardzo mądry — mądrzejszy od Pobiedonoscowa. Ja znam sto języków, ja czytał księgi Kon-Fu-ce-a, w jednej z nich, która się zowie Szu-King czytał ja to, co ma przynieść szczęście naszej matuzsce Moskwie, a w księdze tej stoi. Był naród polski, naród wielki i uczciwy — ale się w nim zrodził margraf Wielopolski — a ten Wielopolski zrodził Walewskiego — a ten Walewski zrodził Tarnowskiego — a ten Tarnowski

zrodził Szujskiego i napisali Tekę Stańczyka — a ten Szujski zrodził Bobryńskiego — a ten Bobryński zrodził Koźmiana i brata jego Molina: a ten Molin ukarany idjotyzmem, a Koźmian zrodził: »Rzecz o roku 1863« — a ta jego córka w postaci książki ma tyle cudownej własności, że ci co w nią uwierzą staną się bydlęmi i ja to bydlę zagnam do stajni naszej świętej Matuszki Moskwy. Więc czytajcie ją i spieszcie się, bo moją rękę już bat świędzi.

Miecz a język!

Dwa są ostrza, dwie są bronie
Godzące na życie,
Pierwsza niesie śmierć otwarcie,
Druga godzi życie.

Groźnym wprawdzie jest miecz ostry,
Lecz wiem z kąd uderza,
Odbić mogę pocisk — szablą,
Lub hartem puklerza.

Lecz od ludzkich złych języków,
Któż siebie osłoni?
Na tajemną plotkę, szepty,
Nie ma żadnej broni.

Bo się snuje tak misternie,
Jakby pajęczyna,
Nie odgadniesz, gdzie jej koniec
A gdzie się zaczyna.

Zda ci się, żeś znalazł wątek,
Chwytasz uczeszone,
Z rąk ci rwie się cienka przędza
W rozmaite strony.

I z jednego ledwo słowa
Wstają całe tomy,
A świat pilnie, chwicie łyka,
Bo plotek łąkomy!

Niby z serca a powoli
Twoi ci najszeversci,
Sączą kropla po kropelce
Jad zatruty w piersi.

Więc śmiertelny wolę pocisk
Ledwo chwilę boli,
Od złej plotki, co nieznacznie
Wtrąca w grób powoli!

A czy wiecie, kto nią walczy?
Jeśli mam być szczerzy,
To wam powiem... bez czei ludzie
Niecie charakterzy!!

Nelin.

Z legendy o Madeju.

„I zobaczywszy w piekielnych salo-
nach łoża nabijane gwoździami i różnemi
innemi przykrościami, zapytał: A to co?
— A djabieł mu odrzekł: To jest łożo,
na którym położon i smarzon będzie sław-
ny **Madej**, a łożo to nosi teraz nazwę
uniwersytetu w Cylei“.

Pismo nadęstane.

Panie Redaktorze.

Jakkolwiek wiem, że z djabieł mie-
wasz Pan konszachty — ale udaję się do
Pana, bo w naszych stronach wiedzą znowu
wszyscy, że kościół katolicki bronisz od
wszelkich napaści i profanacji, i winnych
chłozczesz, o co i mnie i wielu innym
z pod panowania pruskiego chodzi.

W niedzielę 16 bm. byłem obecny na
procesji w rynku odbytej pontyfikalnie z ko-

ścioła OO. Dominikanów. Wielkie tłumy
pobożnych Szlżaków i Wielkopolanów u-
tworzyły wraz z Krakowianami zastęp kil-
kotysięczny. Nabożny lud szedł z pokorą
i uszanowaniem za duchowieństwem i wraz
z nim śpiewał nabożne pieśni — ale mu-
zyka w czerwonych czapkach, zwana „kra-
kowską Harmonją“, poprzedzając o kilkana-
ście kroków kler duchowny, śpiewający:
„Do Ciebie Panie“ — bardzo nie harmo-
nijnie postąpiła sobie, rżnąc równocześnie
od ucha jakiś skoczny marsz niby prze-
grywkę do jakiegoś walczyka — i głużyła
pienia pobożnych, jakby chciała skłonić ich
do płasów!

To nas oburzyło i o tem Panu donoszę
w nadziei, że ogłoszeniem w twem piśmie
mego oskarżenia — wytniesz tym czerwonym
czapkom należny Pater noster.

Z uszanowaniem **Poznańczyk**.

Choć głupio lecz wesoło.

Niknie rozum w głodzie, chłodzie,
Głupiec w szczęściu, ludzi bodzie,
Taki świat!

Za nie honor, marna cnota,
Co nie złote, to marnota,
Czasu kwiat!

Ten hoduje, ów korzysta,
Jeden męczy, drugi śwista,
Życie las!
Zmiana gorszą, zmianę rodzi,
Koło polskie, w kółko chodzi,
Dziwny czas!

Sprzeczne zdania, dziwne gusta,
Pomieszane groch, kapusta,
Próżny sąd!
Próżno męczyć w odgadnieniu,
Niema głowy, myśli cienia.
Z błędu w błąd!

Niema broni, brakło pasa.
Ten do Sasa, ów do lasa,
Smutny był!
Z kłeski w kłeskę, rzuca Koło,
Chociaż głupio, lecz wesoło,
Koniec wstyd!

A. K.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu.

W tych dniach dało się uczuć w Wie-
dniu lekkie trzęsienie ziemi, strat nie było
żadnych, tylko niektóre ministerja są mo-
cno zachwiane i grożą upadkiem.

Podstuchane.

— Gabrys powiedział mi przez tele-
fon: Osioł — czy mam go skarżyć może
o obrazę honoru?

— Przecież on nie do ciebie to powie-
dział, tylko do telefonu.

— A prawda. Niechże go sobie tele-
fon skarży.

Z dziecinnej filozofii.

— Mamusiu, deszcz to musi bardzo la-
bić ploseją — plawda?
— Dlaczego moje dziecko?
— Bo jak jest ploseja, to deszcz za-
wsze na nią przychodzi.

Podkop przy ulicy Lubicz.

Według obliczeń jednego z matematy-
ków krakowskich — czas, przez który tra-
ktuje się między koleją a miastem o ten
podkop, byłby zupełnie wystarczającym do
przekopania się do środka ziemi a stamtąd
do antypodów.

Nareszoie.

Komitet Towarzystwa sztuk pięknych
w Krakowie, uwzględniając słuszne żądania
PP. akcjonariuszów i PP. artystów, uchwa-
lił zmianę statutu tego towarzystwa, co
nastąpi zaraz na drugi dzień po zaprowa-
dzeniu wodociągów w Krakowie przez p.
Rottera.

Chińska legenda.

Wsluchany w szumy, co płyną od spodu,
Stał on na głowach chińskiego narodu,
I z krzyków szczydził, i z szumów się śmiał
Lecz nagle pobladł, zobaczył w oddali,
Jak na szumiacej, krwią japońska fali,
W strzępy porwany, wolny sztandar wiał..

Stój Synu Słońca! — na czaszkach poddanych.
Niech Twój pantofel gniecie krwią zalanych.
Wszak to bydlęta, tyś bóg i pan!...
Lecz biada tobie, gdy tych bydląt tłumy,
Czuając ćwiekami wiercone rozumy,
Zechcą się obmyć krwią twoją z tych ran!

Wł. Orkan.

Z męzowskich obserwacji.

To dziwna rzecz, że ile razy żona moja
wybiera się do wód, zawsze Pan Bóg, jakby
naumyślnie zsyła na ziemię tyle wody, jakby
jej chciał powiedzieć: masz wodę na mie-
scu, siedź w domu i nie narażaj męża na
niepotrzebne wydatki. Ale to dla niej głos
wołającego na puszczę, i moja żona mimo
takiej obfitości wody — jedzie co rok do
wód.

WIEDEŃSCY BOHATEROWIE.

Chrzest dał im nową firmę — nie zmienił natury,
Rękawiczki okryły hyenie pazury,
Woń perfumy stumiła przykry s...d cebuli:
A wielu belletrystów nad nimi się czuli,
Wśród szczyhu i tandety z zajądłością szpera,
Pragnąc gwałtem z „mechesa“ zrobić bohatera.
Józdy.

**Z dzisiejszym numerem kończy
się kwartał II-gi.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I STYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Ryńku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9—?

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,
wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kosciołów pałaców itp.
wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY
złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowanie drzewa
i marmuru.

!Jedermann kann!

sich auf leichte redliche Weise einen
grossen Nebenverdienst verschaffen.
Mann schreibe unter „Rentabel“ a. d.
Annoncen-Expedition H. Schalek, Wien
I., Wollzeile 11.

FARBIARNIA i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,
przyjmuje

bo farbowania, prania lub od-
czyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane,
bawełniane, aksamity, koronki i t. p.
Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić
Szan. P. T. Publiczność, że

FILJA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandażi i szelek

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 25,

na ul. Grodzką Nr. 35, obok Kosza.

Dziękując za dotychczasowe względy,
upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem Antoni M. Mirkiewicz.

APTEKA pod ŻŁOTYM SŁONIEM

E. HELLERA

ulica Grodzka, róg placu Dominikańskiego

poleca znakomite **WINA LECZNICZE**,

Specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne.

OPATRUNKI CHIRURGICZNE.

RESTAURACJA ALEKSANDRA

HOTEL SASKI

wydaje Śniadania z kilku dań
po 1 zkr.

Kolacje z kilku dań po 1 zkr.

Menu wykwintne i urozmaicone.

DZIEJE POLSKI ILLUSTROWANE.

Na podstawie najnowszych badań historycznych napisał

Profesor Dr. August Sokołowski

z współudziałem ADOLFA INLENDERA z ilustracyami oraz
reprodukcjami z obrazów Jana Matejki, Walerego Eljasza,
Juliusza Kossaka i Henryka Rauchingera.

W 30 zeszytach po 30 ct. — Dotąd wyszły 2 zeszyty

PRENUMERATĘ PRZYJMUJE

Księgarnia W. POTURALSKIEGO

w Podgórzu przy Krakowie.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać mo-
żna codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-

dzących we Czwartek, a w inne
dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gm-
achu Biblioteki Jagiell. na dole),
codziennie, wyjąwszy święta i fe-
rje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-
we, (ulica Franciszkańska), co-
dzienne od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-
ralnej wielkości, dłuta W. Ga-
domskiego (w gmachu Akademii
ulica Sławkowska) codziennie od
11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestanowiąca Towarz.
Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku
głównym w Sukiennicach) co-
dzienne od 11 do 4 prócz Po-

nedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie-
dziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NYCH UBEZPIECZEŃ w Kra-
kowie. Biura tego Towarzystwa
mieszczą się w własnym gmachu
przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,
a mianowicie AJENCJA ZABEZ-
PIECZEN OD OGNIĄ I GRADU
w głównym wejściu na dole po
lewej stronie. BIURA UBEZPIE-
CZEŃ NA ŻYCIE na dole druga
brama.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NEGO KREDYTU w Krakowie.
Biura mieszczą się w gmachu To-
warzystwa wzajemnych ubezpie-
czeń przy ulicy Kleparz Dz. VII
Nr. 124 u głównego wejścia na
dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica
Szpitalna, dom własny. Godziny
urzędowania codziennie oprócz
świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZ-
NEGO, Rynek główny, róg ulicy
Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek
gl. Nr. 19. Godziny biurowe od
9 rano do 3 popołudniu prócz
świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDY-
TOWE REKODZIELNIKÓW I
PRZEMYSŁOWCÓW w Krako-
wie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, ry-
nek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG,
ul. św. Krzyża

Dalszy ciąg Przewodnika.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynujący od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 i do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumery, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chemiczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAW ZAMOJSKI, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAW NAWOJEWSKI-GO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowych, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcie i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografuje emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Floryańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymberskich i galanterijnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklanych, obrazków świętych, krzyżów kół, pasyjek imadlików. Wielki wybór koralu prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i biułka w arkuszach lub wycinane, nożycki, noże, seczyorki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamieszczone obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwariów, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem "Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa Nr. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szecepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Ryńku głównego na Plac Szecepański — zaprowadzona na

sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czystość dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodzińki i nupuje gorące.

WINCENTY KONDOLIEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowane z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI w Tarnowie, ulica Krakowska. — Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskich. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emalowe i majolikowe. Farby do chromofotografii. Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, apułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Olówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drewna lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓWICZ ulica Grodzka 1. 92. Skład wędlin delikatosów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brązownian, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod "Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wysta-

wie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Zioci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odleva wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszczone obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odleva z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers., Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład wyrób instrumentów optycznych fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniając się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźb arska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz utworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej 1. 8. w Krakowie. Wykonuya roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i Kamieniołomów miejskich w PODGÓRZU

przejdaje

WAPNO SKALISTE

odznaczane listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter. Zamówienia przyjmując: Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Grodecka 3. Telefon Nr. 390.

J. BARBEROWSKI w Krakowie Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i szczegółowy różnego rodzaju win, likierów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwo Beck i wyzyczne na butelki i miare. Handel hurtowny i szczegółowy różnego rodzaju wyrobów korzennych, delikatosów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niekiejkiej. Główny skład: Świec searynowych, kościelnych i stolarskich Apollu, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szcokarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, poltury, oleju linowego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamieszczone uskutecznia się odwrotnie.

O, nie siej!

O! nie siej proszę w mem sercu **zwątpienia**,
To ziarno gorzkie, smutny daje plon,
Kto straci ufność, zagasi marzenia.
Słyszysz nad sobą już rozpaczny dzwon
I życie całe już urok swój traci,
I duch mu ślabnie tracąc dawną moc,
I serce żębnie dla swoich — dla braci...
A za tem idzie chmurna nieszczęście noc.

O! nie siej proszę w mej duszy **niewiary**,
Bo sieję taką srogo karze Bóg,
Bo po niej rosna nie ludzie lecz mary,
I ludzkość błądzi w pośród życia dróg,
Bo gasną gwiazdy, duch brudzi się w pył,
Dla cnot — poświęcenie braknie wtedy sił.
Co ślino słońcem zanika w mogile,
Co było wielkiem przemienia się w pył.

O! nie siej proszę i **obojętności**,
Kwiat to trujący, wschodzi w każdy czas,
Puszcza korzonki — czeka sposobności,
By wonią swoją ubezwładnić nas,
A biada temu, w czyje serce wpadnie,
Bo zmrozi miłość — zgłuszy uczuć dźwięk,
Ja gad obrzydły ukryje się na dnie,
Niweząc tkliwość, depcąc ból jęk.

O! nie siej proszę **sarkazmu** wśród ludzi,
Bo kto nim włada, ach!... pracuje źle...
Sarkazm urąga i depce i brudzi
I wszystkie płacze w ciemnej zwątpień mgłę.
Jak ostrym ciecikiem niszczy ideały,
Szyderskim śmiechem chce poprawić świat,
Lecz któż policyi ile ta broń ostra
Przyniesie ból — goryczy i strat?

O! nie siej proszę nigdy ziarna,
Choć ci tu smutno i ciężko i źle...
Choć dola nasza bezkwienna i czarna,
Nie szukaj szczęścia w zapomnieniu śnie;
Kochaj i ufaj i wytrwaj w tym znoju
I z serca swego zetrzeć zwątpień pleśń.
Kto silnie stoi w pośród życia boju
Temu się życie splecie w chwały pieśń!

Jadwiga S.

PIERWSZY.

Jakkolwiek rok pański ma 365 a przestępny nawet 366 dni, jednak gwoździ ludzkich słabości i zwyczajów, **pierwszy** dzień niektórych miesięcy ma jakieś większe przed innymi znaczenie i urok, pomijając już to, że pierwszy każdego miesiąca wogóle dla niektórych małodusznych tyle pociechy przynosi. Idźmy za porządkiem.

1 stycznia — to beneficjusz listonoszów, czeladzi kominarskiej, lamparzy, wszelkiego rodzaju stróżów itp., w kieszeniach ich panuje w tym dniu wcale pokazny „przyływ”, w przeciwieństwie do jeszcze pokazniejszego „odpływu” u stron przeciwnych.

1 marca — od innych „pierwszych” różni się tem, że żołądki pp. nauczycieli ludowych i t. p., o 2 względnie (w roku przestępnym o 3 dni krócej) „przed pierwszym” pochłaniają suche pokarmy.

1 kwietnia — to beneficjusz wszelkiego rodzaju oszustów, ba nawet najuczciwszy człowiek w tym dniu oszustwo popełnić winien... dla zwyczajów.

1 maja — święto robotnicze alias „gasenparade” (uzbrojonych synów Marsa. — Wielu zaniepokojonych czeka niecierpliwie na wieczorne dzienniki...

1 lipca — początek wakacji! Ucząca się młodzież masowo „zabija kniby” w antykwariach, a za uzyskane pieniądze sporządzają sobie młodszy „proce”, starsi zakupują tytoń i „niehygieniczne” bibułki. — Uczennice zaś zaopatrują się w „pamiętniki”, w których zaraz na pierwszej karcie notują straszny zawód, jaki którą spotkał, że np. Łaskołębski dziś się pod seminarium nie przechradzał o zwykłej godzinie i t. p. Na rogatkach ruch z powodu „wywozu” nie śmieci, tylko dzieci.

1 września — wyżej wymienionym kręca się woły, że znów trzeba chodzić do szkoły.

1 listopada — „Wszystkich Świętych” a więc nasze imieniny, dlatego nikt nikomu nie życzę i upominków nie daje, bo by się trzeba bawić „w oddawanego”. Tak z pierwszą, „ostatnią” zaś każdy jednak mile bywa żegnany. Ostatni ostatniego miesiąca czyli dzień św. Sylwestra wygląda, jak igraszką losu z zajmowanej godności zrzucona wielkość, na której miejsce następujący kandydat przed wyborcami rozwija śliczny program działalności swej... a głupi wierzą!

Myszący.

Nasze słownictwo.

Dziwnie poprzyzywał nasz język imionami narodowości najrozmaitsze „żywotne” i „nieżywotne” rzeczowniki, jakby dla podtrzymania nienawiści plemiennej. Np. pewien rodzaj wieczorami po podłodze spacerujących owadów nazywamy „szwabami”, szynkodajną nierogaciznę „francuzami” i boimy się, gdy ci francuzi są „węgrować” (!) płamę atramentową „żydem” — pewną część pieca „cyganem” — a pewien rodzaj śledzi „moskalami”. Trudno na razie znaleźć przezwiska nazwami ludów inne części świata, prócz Europy, zamieszkujących.

T. P.

Dostał się.

— Czegóż pani taka zmartwiona?
— A bo ten syn, co chodzi na prawo, „dostał się” kiedyś do policyi, i to całkiem niespodzianie.

— Niby bez protekcji? Ano to po winno pania cieszyć, będzie mógł już teraz dopomagać matce.

— W kowie?
— Jak to? w kowie?
— Ano tak: szedł kiedyś wieczorem z kolegami, tamci zrobili gdzieś burdę, i razem wszyscy „dostali się” do policyi.

Cieniom

ś. p. Antoninie Gramatykowej.

Gdy matczynemu Twemu sercu, zabrała przed laty, nieubлагana śmierć naukuchanskiego syna; przez pamięć i miłość dla zmarłego, zaparłaś się Czcigodna matrono własnych potrzeb i składała rok rocznie okazały „grosz wdowi”, aby przychodzić z pomocą biednym rówieśnikom Twojego dziecka. Ciężki ten grosz nie przeszedł lekko nikomu, bo korzystali z tego chorzy akademicy. Czyny Twojej szlachetnej duszy zawsze uwielbialiśmy z czecią najwyższą, a przy cichej dziś Twojej trumnie, roniliśmy serdeczne łzy wdzięczności, modląc się gorąco aby Ci w przyszłym życiu, Bóg nagroził to wszystko, coś tutaj aż do samej śmierci dla nas czyniła.

Akademik.

Wiersz.

Zmiana wyborcza, nie warta i grosza,
Spoczęła w Kole, na samym dnie kosza.
Próżne wysiłki, odżyły znów czasy.
Pan wojewoda nie da zjeść się w kaszy.

Czapka i papka, przeróżnymi sole,
Wzięto kółeczka, trzymają je w Kole,
Puszczają banki, by zabawić braci,
A kraj mydlony, za mydło im płaci!

Lud przygnębiony i głodny i chory,
Wolność i równość, górą matador,
Górą szlachetność, szlachectwo moneta,
Odżyła buta a umarło: veto!

Kręcono nosem gdy kwitła papryka
Inna dziś walec rządzi polityka,
Zmiany przedziwne, cudowne wyniki,
Dla jednych krzyże, dla drugich krzyżyki.

Kędy popatrzyć, w które ruszyć strony,
Wśród łachów, szmatów, nie zliczyć korony,
Nie zliczyć brudów a złoto, ohyda,
Wszystko jest w rękę, wszechwładnego żyda.

Bańki latają, mydło w pierwszej modzie,
Cieszy się naród, wybrany w narodzie,
Niema nadziei, a nastąpią zmiany,
Kiedy w poddaństwo wszystkie pójda stany.

Kiedy odżyje, co dzisiaj nieżyje,
Zarówno wszystko jarmarka pokryje,
Zrównają męki, wyrównają bole,
Będzie po wszystkim, będzie i po Kole!

A. K.

Także nerwowy.

— O przez Rynek ci za nie w świecie nie pójde?
— Cóż i ty cierpisz na „obawę publiczną” („goraphobia”).
— Tak, bom tu w wielu sklepach wienien.

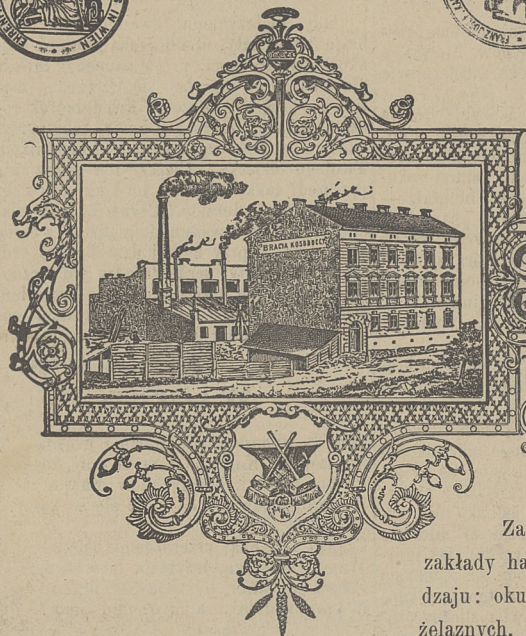
T. P.



Srebrny medal zaślugu
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne. Przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusztarowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu oczynzonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy
dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

☛ Ceny fabryczne. ☛

7-24

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECIENNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męską

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWELKI
w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary kuracyjne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — **Extrakt czekoladowy**. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkoty** deserowe angielskie i krajowe. — **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalańory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbir** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Paszety** strasburskie i domowe z dziczyzny i **Kwicozoty** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Siedzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardyńki** francuskie Philippe i Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufie**, **Ananasy**, **Szparagi**, **Szampiony**, **Karoczoły**, **Groszek** i **fasolka** zielona w puszkach. — **Różne Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuska, angielska kremowa i krakowska; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiga** i **Kemmericha**. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowanską. — **Winogrona** kuracyjne włoska i bańskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą. **Sklep frontowy** odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym uchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **paszety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rola**d z prosiecia, **galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — *Ceny stałe.* 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinet)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 50 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

Pierwsza krajowa

**FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI**

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Sukieniec l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonuje wszelkie reperacje — srebrzenie i złoczenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegielkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

**Fabryka wyrobów metalowych
ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA**

Kraków — Dębni.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i mośięzniczami.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowl, zakłada wodociagi, cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szlaski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI i SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufsteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podje muje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falowaną, szyferem szlaskim jak i angielskim.

W dniach 20, 22 i 23 Czerwca 1895 r.

odbęda się

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI KONNE

W KRAKOWIE.

PROGRAM.

I Dzień — Czwartek 20 Czerwca 2 godz. popoł.

1. Nagroda Rudawy	Nagroda koron	3000
2. Nagroda Łobzowska	» »	2400
3. Nagroda Cadiego	» »	3000
4. Nagroda Dyrekcyi	» »	10.000
5. Bieg sprzedażny	» »	2000
6. Nagroda Rządowa	» »	4000
7. Oficerskie-Steeple-Chase. (Bieg z przeszkodami. Handicap)	» »	2000

II Dzień — Sobota 22 Czerwca 2 godz. popoł.

1. Nagroda Dam. (Bieg płaski. Panowie jeżdżą	Nagroda honor. i koron	2000
2. Bieg sprzedażny	Nagroda koron	2000
3. Nagroda Wawelu	» »	8000
4. Nagroda Prezesowska	» »	4000
5. Nagroda Rządowa	» »	4000
6. Nagroda Wisły. (Bieg z płotami. Handicap)	» »	2000
7. Nagroda m. Krakowa. (Steeple-Chase Handicap)	» »	2000

III Dzień — Niedziela 23 Czerwca 2 godz. popoł.

1. Nagroda Resursu. (Handicap)	Nagroda koron	2000
2. Nagroda Wandy	» »	2400
3. Krakowskie Derby	» »	40.000
4. Nagroda Austriackiego Jokey-Klubu	» »	5.000
5. Czerwcowy Handicap	» »	2000
6. Bieg pocieszenia	» »	2000
7. Wielkie Krakowskie Steeple-Chase	» »	6000

Ceny miejsc:

Łoża w głównym pawilonie na jeden dzień	złr.	20—
na 20, 22 i 23 (cały meeting)	»	50—
Łoża na bocznej trybunie na jeden dzień	»	15—
na 20, 22 i 23 (cały meeting)	»	35—
Miejsce w łóży w głównym pawilonie na jeden dzień	»	6—
na 20, 22 i 23 (cały meeting)	»	15—
Plaque na jeden dzień	»	5—
Plaque na 20, 22 i 23 (cały meeting)	»	13—
Plaque dla pp. Oficerów i Kadetów w uniformie na jeden dzień	»	3—
na 20, 22 i 23 (cały meeting)	»	8—
Miejsce siedzące numerowane na trybunach na 1-szem miejscu na jeden dzień	»	1-50
Wstęp na 1-sze miejsce na jeden dzień	»	1—
Wstęp na II-gie miejsce na jeden dzień	»	—30
Wstęp na II-gie miejsce dla wojskowych od feldwebela i wachmistrza niżej	»	—10
Wstęp wewnątrz areny wyścigowej	»	—40
Wstęp wewnątrz areny wyścigowej dla wojskowych od feldwebela i wachmistrza niżej	»	—20

W dniu 21-go Czerwca 1895 roku

odbęda się

WYŚCIGI KONNE

GALICYJSKIEGO KLUBU JAZDY PANÓW.

PROGRAM.

Piątek dnia 21-go Czerwca godzina 2 po południu.

1. Bieg otwarcia	Nagroda koron	1000
2. Nagroda Trybun (Bieg z płotami)	Nagroda honorowa i »	1200
3. Wielkie wiosenne steeple-chase	» » »	1500
4. Bieg sprzedażny (Bieg z płotami)	» » »	1000
5. Steeple-chase koni wierzchowych	» » »	1000
6. Bieg sprzedażny	Nagroda koron	1000

7. Wyścig włościan w strojach krakowskich:

Nagroda pierwszemu	150 koron w złocie	
» drugiemu	75 »	»
» trzeciemu	50 »	»
» czwartemu	25 »	»

CENY MIEJSC: Łoża w głównym pawilonie 15 złr. — Łoża na bocznej trybunie 10 złr. — Miejsce w łożu w głównym pawilonie 4 złr. — Plaque 5 złr. — Plaque dla pp. Oficerów w uniformie 3 złr. — Miejsce siedzące numerowane na trybunie na I-szem miejscu 1 złr. — Wstęp na I-sze miejsce 50 cnt. — Wstęp na II-gie miejsce 30 cnt. — Wstęp na II-gie miejsce dla wojskowych od feldwebła i wachmistrza niżej 10 cnt. — Wstęp wewnątrz areny wyścigowej 40 cnt. — Wstęp wewnątrz areny wyścigowej dla wojskowych od feldwebła i wachmistrza niżej 20 centów.

Sprzedaż łoż, plaques i miejsc siedzących **numerowanych** na trybunach I miejsca odbywa się **codziennie w Kancelaryi Towarzystwa ul. Wolska L. 5** od godziny 10 do 1 i od 4 do 6, w dniach wyścigów jednak tylko od godziny 9 do 11 przed południem. — Kart wstępu na I i II miejsce, oraz wewnątrz areny wyścigowej dostać można tylko przy kasach na placu wyścigowym.

WYŚCIGI odbywać się będą nawet w razie niepogody.

POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,
polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU
PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW I MATERIJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nioj do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

A. SZAFRAŃSKI

w Tarnowie ulica Krakowska.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **Masę woskową** do zapuszczania podłóg własnego wyrobu
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.

Farby do farbowania materij jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od trucizny).

Farby do barwienia materij za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.

Waleczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Kit, gips do zalepiania okien.

Chodniki kokosowe, linoleum i ceratowe.

Wielki wybór cerit do obijania mebli i na stoły.

Dywaniki (kobierce) i linoleum i ceratowe.

Rogózki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.

Płótna gumowe i prześcieradła na podkłady dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Maszyny do prania, wyciśmaczki i magle.

Mydło, krochmal, sińce, lugoline i sztywnik.

Szczotki do zamiatania, fraterowania, czyszczenia i mycia.

Świece Apollo i Mylly stołowe, kościelne i kolorowe.

Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.

Prawdziwe Kacao Houtena i Mączka Nestlé.

Wódka Molla i papier zdrowia.

Papier transparentowy naśladowujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Przyjmują obrazy w komis do sprzedania.

Cenniki na żądanie darmo i oplate.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

**NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniej-
szych do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24

Telegramy: A. Szafrąński, Kraków.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

na zaszczyt polecieć Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11—?

po cenach umiarkowanych.

ADOLF SOBEL

W KRAKOWIE,

przy ulicy Starowisnej Nr. 1, naprzeciwko nowej poczty.

Adres dla telegramów: Sobel, Kraków.

Skład maszyn i kamieni młyńskich, do starczy urządzenia gorzelni, browarów, cukrowni, tartaków, fabryk papieru i cegielni. Walce Ganz'a i Sp. w Peszcie, maszyny parowe, lokomobile, turbiny, kotły parowe i rezerwoary.

Wielki wybór artykułów technicznych, jako to: pytle jedwabne i wełniane, przyrządy do ostrzenia kamieni, pasy skórzane, gumowe i parciankowe, węże parciankowe i gumowe dla browarów, płyty gumowe, asbesty, rzemyki do szycia, wszelkie przybory dla P. T. Straży ogniowej, prawdziwa oliwa rosyjska Ragozina i wszelkie smarowidła do maszyn, liny druciane i konopiane.

Cenniki i próbki na żądanie darmo i oplatnie.

!!Po cenach Warszawskich!!

NOWO OTWORZONY

Skład Herbaty Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

FIRMY „TSIN—LUN“

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

Kraków, ulica Floryńska L. 28.

LASKA SPACEROWA z MUZYKĄ.

Elegancka laska z główką metalową, na której każdy odrazu może wygrywać najpiękniejsze melodie. **NOWOŚĆ!** Piękna muzyka w pokoju i na wybiegach. Sztuka tylko 2 guldery, — za zaliczką pocztową lub nadesłaniem należytości z góry. Znaczkę pocztową przyjmuje się także w miejsce gotówki.

O., Kirberg, Düsseldorf a Rhein.

Tylko pod trzema gwiazdami

można jeść, pić i bawić się wybornie

i to z bardzo skromnym funduszem,

W KRAKOWIE,

Rynek główny l. 17, I. piętro

vis a vis kościoła św. Wojciecha.

Łazienki na Wiśle!

Za mostem zwierzynieckim w Dębniakach, (naprzeciw Wawelu)

łazienki istniejące od wielu lat i znane jako pierwszorzędne,

w miejscu nader dogodnym i przystępnym, urządzone starannie dla kąpiących się osób;

zostały otwarte do użytku publicznego z dniem 1 czerwca b. r.

Z powodu, iż kanalizacja nie istnieje, w tamtych miejscach, powietrze zdrowe i czyste.

Cena biletu 10 ct. od osoby. Abonament 5 złr. za cały sezon. —

Dla dam kąpiele w basenach.

Uwaga: kódka ratunkowa zawsze w pogotowiu, usługa szybka i rzetelna.

O liczne odwiedzinę upraszam.

Z uszanowaniem A. RYBKA.

Ueberall

werden tüchtige, solide Personen gesucht, welche geneigt sind, in Bekannten kreisen einen leicht absetzbaren Artikel zu verkaufen. Höchste Provision! event. festes Gehalt. Offerte sub. „Energie“ a. d. Annoncen-Expedition H. Schalek, Wien, I., Wollzeile 11 erbeten.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

„Cukiernia Warszawska“

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż Cukiernia Warszawska, pod firmą A. Roszkowski, skarbując sobie względy Szan. P. T. Publiczności przez lat jedenaście, z dniem 1-go Października b. r. przeniesioną została z głównego Rynku do nowo urządzonego lokalu przy placu Szczepańskim — róg plantacji.

Nowy lokal przy placu Szczepańskim urządzony został z wszelkim komfortem, mieszcząc obszerną Cukiernię, wielką salę bilardową, z czterema bilardami, czytelnie zaopatrzoną w doborowe dzienniki, salon damski i pokoje do zabaw towarzyskich, odpowiadające wszelkim wymaganiom w zupełności.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam nadal Jej łaskawym względem moją firmę.

Z najgłębszym szacunkiem

A. Roszkowski.

„Cukiernia Warszawska“

„CUKIERNIA WARSZAWSKA“

35 lat powodzenia



w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres. lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne **Ruptur**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje

W KRAKOWIE

W KRAKOWIE

Magasin Au pri Fix

ul. Grodzka l. 3, I. piętro,

zaopatrzony jest we wszelkie

NAJGUSTOWNIEJSZE

Garnitury męskie i dziecinne

po cenach nader umiarkowanych.

Nadszedł również świeży transport

Mundurków dla uczniów szkół średnich

w najlepszym wykonaniu po najniższych cenach

od 1 do 10.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSKŁADACH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18-24

FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr 13.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana neippa**.

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe skutecznie się odwrotną pocztą.

1—?